Warszawa, sobota 26 sierpnia 1944

BARYKADA POWIŚLA

Nr 20

„Koń dobył iskier na grobie z marmuru
I mściwa szabla wylazła z jaszczuru..."
(Słowacki)

W OCZEKIWANIU KOŃCA

Powstanie jest dla Warszawy wszystkim. Inne sprawy, nieraz o wadze politycznej jemu równej, tracą znaczenie. Kiedy ma się poniekąd nóż na gardle, lub dobiera się do cudzego gardła, cóż może być istotniejszego ponad owe „gardlane" sprawy. Staje się więc dla nas koniecznością zanalizować to najistotniejsze zagadnienie stolicy. Chodzi o losy powstania, o jego możliwości i wreszcie najważniejsze — o ewentualny termin jego zakończenia. Wszystko, co da się powiedzieć o tem, można wysnuwać z logicznych wprawdzie, ale na wojnie zawsze przecież płynnych, rozważań nad sytuacją polityczną i militarną. Wbijmyż na początek słupy graniczne dla ograniczenia zagadnienia faktami, niepodlegającymi żadnej wątpliwości.

Wiemy napewno: powstanie wybuchło i twardo okrzepło wśród barykad, bunkrów, praktyki wojennej i istotnych powodzeń. Tak zorganizowane powstanie można by oczywiście pod pewnymi warunkami zdusić. Trzeba by było w tym celu poświęcić znaczną ilość dobrego żołnierza niemieckiego. Walki uliczne w wielkim i obcym mieście, opanowanym i zorganizowanym, wymagają najkrwawszych strat. Dlatego można bez ryzyka stwierdzić, że teraz Niemcy już nie pokuszą się o zdobycie Warszawy i stłumienie powstania. W obecnej sytuacji buchalteria wojenna Rzeszy wyklucza kalkulację poświęcenia tysięcy żołnierzy na zdobycie miasta, którego los i tak jest dla Niemców przesądzony wobec manewrów Czerwonej Armii. Wszystko to są wnioski pewne. Hipotetyczne natomiast są możliwości, wyłaniające się z tych wniosków. Skoro Niemcy nie dadzą rady powstaniu, zarysowują się dwie możliwości jego ostatecznego zakończenia. Do Warszawy napływają powoli oddziały prowincjonalne A. K. Od ich liczebności, uzbrojenia i szybkości koncentracji zawisła w całości ewentualność rozprawienia się z Niemcami w Warszawie ostatecznie i na własną rękę. Możliwość ta ma jednak przeciw sobie istotne przeciwieństwa. Marsz wielkich oddziałów na stolicę mógłby sprowokować Niemców do użycia odwodów. W rezultacie mielibyśmy do czynienia z nowymi walkami wokół Warszawy. Zawsze opłacający się sceptycyzm upoważnia nas pozatem do obaw, czy uzbrojenie naszych oddziałów, dokonywane w najcięższych warunkach wojennych, pozwoliłoby nam sprostać samodzielnie najtrudniejszym sytuacjom walki w otwartym polu. Nie przesądzając ostatecznie możliwości zakończenia powstania własnymi siłami (oddziały prowincjonalne A. K. oddziaływują już poważnie na walki w Warszawie), zajmiemy się drugą, powszechnie omawianą i niewątpliwą ewentualnością zakończenia walk z Niemcami przez wkroczenie tu/aj Bolszewików. Że to ostatecznie będzie miało miejsce, jest także pewne, mniej pewny jest termin tej możliwości. W pewnych granicach można go jednak uchwycić z wielkim prawdopodobieństwem. Sytuacja przedstawia się mniej więcej w ten sposób. Ofensywa letnia Bolszewików zrobiła znaczny skok. Od Orszy, Witebska i Łucka osiągnięto Sandomierz, Warszawę i Prusy Wschodnie. Na tej linii Bolszewicy zatrzymali się dla zaczerpnięcia oddechu przed nowym skokiem już wgłąb Rzeszy. 30 dni ciszy wypełniły przegrupowania wojsk, koncentracja nowych armii, podciąganie magazynów i t. d. Jest to znaczny okres czasu i można przypuszczać, że przygotowania są ukończone. Bolszewicy mogliby zwlekać z rozpoczęciem działań, ale sytuacja zmusza ich do pośpiechu.

Powstanie w Warszawie nie będzie zduszone. To pierwsze. Po drugie armie alianckie nadrabiają pospiesznie swe opóźnienie w marszu na Berlin. Berlin jest stawką tej wojny i obie strony nie będą żałowały nóg, aby dojść tam jak najwcześniej.

I tu oczywista logika wojny uprawnia nas do twierdzenia, że ofensywa rosyjska na Rzeszę, na trasie której leży Warszawa, musi z konieczności rozpocząć się w najbliższych dniach. 30 dni przygotowań jest poza nami. Bolszewikom pozostało jeszcze zlikwidować odcięte armie w krajach bałtyckich i ruszyć naprzód, bo czas i Zachód naglą.

Nadchodzący tydzień przyniesie nam ostateczne rozstrzygnięcie.

Ważne — zwyciężyć!

Na Powiślu. W jednym z większych, celowo zbudowanych schronów. Ludzie pourządzali się tutaj na dobre. Pod ścianami stoją łóżka, leżaki, jest nawet stół, krzesła, stoliki. Widać, że wielu z pośród stałych mieszkańców tego domu przebywa tu całymi dniami. Tłumaczy się to trwanie w schronie położeniem domu, stojącego w miejscu mocno zagrożonym. W bezpośrednim pobliżu — ważne gmachy i skrzyżowania głównych arterii. Dwa szczególnie czułe punkty. Nie ma dnia, by tutaj co pewien czas nie padały bomby, nie leciały różnego kalibru pociski artyleryjskie. Właśnie jest chwila silnego obstrzału. Co parę minut przejmujący huk rozrywa powietrze, a mocny wstrząs domu całego świadczy o bliskości pocisków.

Schron zatłoczony po brzegi. Są tu i zasiedziali „schronowcy" i ci, którzy przychodzą jedynie w chwilach zagrożenia. Nastrój jak w każdym schronie, gdy o dom uderzy wściekłość nieprzyjacielskiego ataku. Większość zachowuje się spokojnie. W skupieniu wsłuchuje się w huczące odgłosy. Na twarzach widać natężenie myśli i nerwów. Od przybywających z ulicy dochodzą wiadomości. Na rogu Tamki i Solca jest już kilku zabitych i rannych. Wśród siedzących w schronie tu i tam zrywają się szepty trwogi. Czyjś głos wciąż powtarza tępo: „O Boże, kiedyż to się skończy?... O Boże, kiedyż to się skończy?..." Gdzieś z kąta dochodzi szept żarliwej modlitwy. Tchnienie grozy ciąży dookoła.

Lecz oto od grupy kilku osób, siedzących na uboczu, dochodzą jakieś żywsze głosy. Trzymają książki w ręku. Ściszonym głosem czytają coś kolejno. Dolatują poszczególne sylaby. Jakby słowa wiersza, poezji. Nagle z pośród tej grupy jeden głos jasny wybija się w górę, duszną atmosferę schronu przerywają mocne, wyraziste słowa:

Poprzez pożary i dymy
Od Woli aż po Mokotów
Brzmi hasło nasze: „Walczymy"!
I dumny nasz odzew: „Gotów"
Bo serca nasze odważne,
Nie można ich uciemiężyć.
Głód? Nieważne!
Życie? Nieważne!
Ważne — zwyciężyć!

Przymusowi goście schronu budzą się z odrętwienia. Podnoszą głowy. Ze zdziwieniem słuchają. Cóż to? Próba jakaś teatralna. — Tak, istotnie. Była to próba wieczoru artystycznego, który w tym dniu miał się odbyć na Powiślu. Na próbę tę musiało kilku z biorących w niej udział przemknąć się przez złowrogie skrzyżowania ulic, chwytając chwile krótkich przerw pomiędzy jednym a drugim hukiem pocisku. Ale to nieważne. Ważne spełnić obowiązek, choćby, jak w tym wypadku, tak oderwany od ciężkich i krwawych zadań chwili. Ale i ta praca jest potrzebna. Potrzebna, żeby w zalękle schrony duszy wnieść myśl jasną i męską:

Głód — nieważne! Życie — nieważne! Ważne — zwyciężyć!

Komunikat radiowy

Wiadomości Polityczne.

• Rząd sowiecki w oświadczeniu, dotyczącym stosunków rosyjsko-rumuńskich, stwierdził, że nie ma do Rumunii żadnych pretensji terytorjalnych. Niepodległość Rumunji musi być odbudowana. Rząd sowiecki nie będzie się mięszał do spraw wewnętrznych Rumunii. Jeżeli wojska rumuńskie będą walczyć u boku sprzymierzonych przeciwko Niemcom albo Węgrom, w celu odzyskania **Siedmiogrodu**, będzie im udzielona pomoc.

• W związku z wypadkami rumuńskimi Węgry przechodzą ostry kryzys. Zostały rozwiązane wszystkie partie polityczne, a działalność polityczna pod każdą postacią została zabroniona. Miejscowi Volksdeutsche bez zgody rządu węgierskiego zorganizowali Heimatschutz. Organizacja ta ma być zaopatrzona w broń przez oddziały SS.

• Przedstawiciele Bułgarii prowadzą w **Ankarze** rozmowy pokojowe ze Sprzymierzonymi.

Front Zachodni.

• Na półn. odcinku Sprzym. po przełamaniu umocnionej linni obronnej npla nad rzeką **Touque** dotarli do ujścia Sekwany i zajęli m. **Quillebeuf.** Równocześnie ścieśniono resztki dywizji niem. na zachodnim brzegu Sekwany, zajmując **Elbeuf,** ważny punkt przeprawy przez rzekę na płd. **Rouen.**

W **Paryżu** pozostająca jeszcze w mieście część załogi niemieckiej zerwała zawarte poprzednio zawieszenie broni. W niektórych punktach miasta wznowiono walki uliczne. II-ga francuska dywizja pancerna gen. **Leclerc** wkroczyła do miasta. Większa część stolicy jest oczyszczona z npla.

Oddziały amerykańskie posuwając się na północ od **Grenoble** dotarły do granicy szwajcarskiej w okolicy **Genewy** oraz zbliżają się do **Lyonu.** Niemiecka załoga tego miasta została zlikwidowana przez oddziały F.F.I. Po zdobyciu **Marsylii** Sprzymierzeni posuwają się naprzód na **Arles** i **Avignon.** W **Tulonie** trwają ciężkie walki w obrębie portu. Na wybrzeżu Atlantyckim Amerykanie współdziałając z oddziałami F.F.I. zajęli **Bordeaux.**

Front Wschodni.

• W Estonii Rosjanie są już w odległości 3 km. od **Dorpatu**. Na wschód od Pragi odparto kontrataki niemieckie. W Rumunii Rosjanie zajęli **Kiszyniów** i posuwają się szybko na **Bukareszt, Ploesti** i **Galacz.** Zajęto wiele miejscowości. W **Konstancji** wywiązały się walki między wojskami rumuńskimi a Niemcami. Formacje SS — Sonderkommando — okupujące najważniejsze gmachy zostały wybite.

Rejon Warszawy.

• Według radiostacji polskiej „Błyskawica" front rosyjski na prawym brzegu Wisły przebiega przez **Zegrze, Kawęczyn, Rembertów, Radość, Otwock.**

PAT podaje, że w rejonie **Pragi** trwają ruchy wojsk niemieckich w kierunku północnym.

Na północ od **Warszawy** zbudowano mosty pontonowe, po których idzie przerzut na zachodni brzeg rzeki. Wczoraj po południu stwierdzono na **Pradze** duże pożary. Całą noc trwała silna kanonada. Największe nasilenie ognia idzie od strony Radości.

Od dnia 25 b. m. czynne jest kąpielisko wraz z dezynsekcją w gmachu szkoły — Drewniana 8.

(—) Dr. T. Chrapowicki.

Panów zecerów, maszynistów i linotypistów prosimy o zgłaszanie się do drukarni, celem zarejestrowania adresów i otrzymania pracy.

Osoba, władająca biegle w słowie i piśmie językiem węgierskim, jest proszona o zgłoszenie się do Delegatury Rejonowej.